

M a r e k D o b r z e n i e c k i

Ludwig Wittgenstein i Fritz Mauthner. Znaczenie tezy 4.0031 dla interpretacji *Traktatu logiczno-filozoficznego*

Słowa kluczowe: *fetyszym słowny, krytyka języka, logika języka, materialistyczna interpretacja „Traktatu”, F. Mauthner, L. Wittgenstein, zdecydowana interpretacja „Traktatu”*

1. Wstęp

Jedną z najbardziej rzucających się w oczy cech *Traktatu logiczno-filozoficznego* (dalej *TLP*¹) Ludwiga Wittgensteina jest jego paradoksalność. Dla przykładu, choć na pierwszej stronie tego dzieła autor ogłasza, że świat jest ogółem faktów (*TLP* 1.1), to w jego końcowych partiach zaskakuje czytelnika twierdzeniem, że „sam jest swoim światem” (*TLP* 5.63). Wittgenstein wyrażał w *Traktacie* przekonanie, że „ogół zdań prawdziwych stanowi całość przyrodoznawstwa” (*TLP* 4.11) i jednocześnie wątpił, by rozwiązanie zagadek nauki w jakimkolwiek stopniu wpłynęło na wyeliminowanie problemów życiowych (*TLP* 6.521). Paradoksalny jest też końcowy wniosek *Traktatu*: Wittgenstein obwieszcza w nim, że tylko ten prawdziwie zrozumiał jego pracę, kto rozpoznał tezy w niej zawarte jako niedorzeczne (*TLP* 6.54). Wyżej przytoczone przykłady powinny wystarczyć do zrozumienia, dlaczego wśród współczesnych komentatorów filozofii wczesnego Wittgensteina nie ma zgody co do głównych tez i centralnego przesłania *Traktatu logiczno-filozoficznego*.

Marek Dobrzeniecki, Akademia Katolicka w Warszawie, ul. Dewajtis 3, 01-815 Warszawa;
e-mail: mdobrzeniecki@pwtw.pl, ORCID: 0000-0002-1992-3222.

¹ Polskie tłumaczenie *TLP* za: Wittgenstein 2000b.

W niniejszym artykule postaram się przyjrzeć jednej z najczęściej ignorowanych wskazówek interpretacyjnych ukrytych w tekście *Traktatu*, która w mojej opinii eliminuje niektóre z jego bardziej radykalnych lektur. W tezie 4.0031 Wittgenstein określił zadanie filozofii jako „krytykę języka” i w nawiasie dodał: „co prawda nie w sensie Mauthnera”. W prezentowanym tekście chodzi mi właśnie o owo wtrącenie. Zazwyczaj jego obecność tłumaczy się popularnością w pierwszych dekadach XX wieku książek Fritza Mauthnera, który podobnie jak Gottlob Frege, Bertrand Russell czy wczesny Wittgenstein zadanie filozofii widział w krytyce języka (Machlarz 2006, s. 50). Wedle tego wyjaśnienia, Wittgenstein czuł się zobowiązany do zaznaczenia, że jego pojęcie krytyki jest zbliżone do pojęcia spotykanego w filozofii Russella, a tym samym próbował zdystansować się wobec koncepcji Mauthnera. W swoim tekście nie polemizuję z powyższym przypuszczeniem, tłumaczącym, dlaczego wśród niewielu filozofów wymienianych w *Traktacie* odnajdujemy nazwisko tego nieco zapomnianego już autora. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę, że tak zdecydowana i bezpośrednia negacja pewnej koncepcji filozofii pozwala nam odrzucić niektóre ze współczesnych lektur *Traktatu*.

W niniejszym artykule wpierw przedstawię w ogólnym zarysie filozoficzne źródła filozofii Fritza Mauthnera (sekcja 2) oraz jego koncepcję krytyki języka (sekcja 3), koncentrując się na tych jej punktach, które kontrastują z propozycją Wittgensteina (sekcja 4). Następnie wskażę, jako przykład podając tzw. zdecydowaną (podsekcja 4.1) oraz materialistyczną interpretację *Traktatu* (podsekcja 4.2), że teza 4.0031 pozwala nam negatywnie rozstrzygnąć niektóre interpretacyjne dylematy dotyczące tego dzieła.

2. Intelktualne tło myśli Fritza Mauthnera

Największy wpływ na filozoficzne poglądy Fritza Mauthnera (1849–1923) wywarło językoznawstwo niemieckie XIX wieku wywodzące się z tradycji Alexandra von Humboldta z założycielem grupy tzw. młodogramatyków, Hermannem Paulem, na czele. Drugim źródłem jego myśli był empiriokrytycyzm Ernsta Macha (Arens 1995, s. 95).

Od drugiej połowy XIX wieku niemieccy językoznawcy próbowali na nowo zdefiniować terminy *a priori* i *a posteriori* tak, by nie zakładały pojęcia świata obiektywnego. Dla przykładu Heyman Steinthal określał *a priori* jako to, co wywodzi się z ducha danej jednostki, zaś *a posteriori* jako to, co odziedziczone z kultury. Hermann Paul w *Prinzipien der Sprachgeschichte* (1880 r.) korzystał z tych rozstrzygnięć, zauważając napięcie między ustalonymi normami językowymi (kulturowymi) a zmianami, które wprowadza do języka dana jednostka. Język był według Paula wyrazem zbiorowych doświadczeń wspól-

noty, co rodziło jego podejrzenia co do jednoznacznie pozytywnej roli, jaką generalnie przypisuje się w kulturze językowi. Mimo że w opinii młodogrammatyków język ułatwia orientację w kulturowym otoczeniu, to jako zamknięty system obiektywnych reguł jawił się im jako zagrożenie dla oryginalnego i twórczego myślenia jednostek (Arens 1995, s. 96). W tym kontekście należy odczytywać zainteresowanie Paula zagadnieniem historycznych zmian zachodzących w języku. Jego diachroniczna krytyka języka łączyła w sobie elementy antropologii, socjologii i psychologii, zaś uhistorycznienie fenomenów językowych oraz wskazanie na różnorodność znaczeń przyjmowanych przez konkretne terminy w różnych epokach miały na celu relatywizację norm semantycznych zagrażających twórczemu myśleniu. Zamiar chronienia wyjątkowości jednostki poprzez krytykę języka to idea, którą Fritz Mauthner zawdzięczał młodogrammatykom, a także jeden z ważniejszych motywów jego prac filozoficznych.

Myśl Macha, z którym Mauthner od 1902 r. wymieniał listy, jest z kolei źródłem czysto fizykalistycznego ujęcia sfery mentalnej, głoszącego redukcję treści umysłowych czy też psychicznych do poruszeń komórek nerwowych w mózgu (Berlage 1994). Innymi słowy, Mauthner zgodziłby się z tezą, że zakładając pełnię wiedzy przyrodniczej, wystarczy obserwacja zdarzeń fizycznych zachodzących w mózgu danej osoby, aby odgadnąć treść jej myśli. Myślenie według tej koncepcji jest niczym innym jak funkcją fizjologiczną. Jeśli tak, to dotarcie do znaczenia językowego nie dokonuje się ani poprzez analizy semantyczne, ani logiczne, lecz przez badania empiryczne (także historyczne). Według interesującej hipotezy Denisa Seron (2021, s. 74) powinniśmy spojrzeć na krytykę języka przeprowadzaną przez Mauthnera jako na próbę wyciągnięcia na terenie semantyki ostatecznych wniosków, jakie płyną ze stanowisk reprezentowanych przez Macha, szczególnie radykalnego empiryzmu i ontologicznego monizmu. Jeśli bowiem realnie istnieją wyłącznie dane zmysłowe, to pojęcie wiedzy, które odnosi się do obiektywnych przedmiotów, jest wewnętrznie sprzeczne, i to mimo naszego głębokiego przekonania, że posiadamy wiedzę o otaczającym nas świecie, a nawet że ją w miarę upływu czasu pogłębiaamy. Mauthner winą za uleganie iluzji zdobywania wiedzy o rzeczywistości obiektywnej obarczył język: „To, co każe nam wierzyć podczas lektury danej książki czy danego traktatu w logiczny układ, jasność i orientację w całości, to [...] zwyczaj traktowania języka jako wiarygodnego przewodnika. Błądzimy i nie mamy o tym pojęcia” (Mauthner 1901, s. 94)². W swoim głównym dziele – *Beiträge zu einer Kritik der Sprache* (t. 1–3, 1901–1902) – starał się wyjaśnić, na czym polega zwodnicze działanie języka.

² Tłumaczenie Mauthnera w tym i w innych miejscach – autora (M.D.).

3. Krytyka języka w filozofii Fritza Mauthnera

Jeśli chodzi o krytykę języka, Wittgenstein i Mauthner zgodziliby się przynajmniej w jednym: że celem krytyki jest odsłonięcie natury języka skrzętnie skrywanej przez jego zewnętrzną, potoczną postać. Według Mauthnera, głównym przekłamaniami języka naturalnego jest sugestia, że skoro istnieje dana nazwa, to musi istnieć przedmiot, który jest desygnatem owej nazwy. W opinii tego myśliciela tradycyjna filozofia cierpi na fetyszym słowny, tj. oderwanie pojęć od ich mentalnych źródeł i uprawianie fikcji polegającej na szukaniu odpowiedników tzw. wielkich słów (takich jak „Bóg”, „naród”, „logika” czy „prawda”) w świecie. Zadaniem krytyki byłoby wskazanie, że wyżej wymienionym pojęciom oraz kategoriom nic w rzeczywistości nie odpowiada. Jak to poetycko ujmował Mauthner: „śmiertelny skok ludzkiego ducha w objaśnianie świata kończy się jego bankructwem wraz z wyznaniem, że uchwycenie rzeczywistości przez słowo jest niemożliwe” (Mauthner 1901, s. 530). Uzdrowienie z choroby fetyszymu jest równoznaczne z uświadomieniem sobie, że język nie pełni funkcji referencyjnej, lecz wyłącznie pragmatyczną i ekspresywną. Nie służy ani poznaniu rzeczywistości, ani komunikacji, lecz retrospekcji i ewokacji, choć jednocześnie może być wykorzystywany jako narzędzie wpływu i manipulacji. Język naturalny stanowi pewnego rodzaju system, ale, mówiąc potocznie, świata ten system nie obchodzi, tzn. rzeczywistość nie musi dopasowywać się do naszego mówienia o niej. Forma zdania nie musi niczego w świecie „obejmować” czy „chwycić”, a nazwy nie muszą „dotykać” przedmiotów. W pewnym sensie Mauthner pozostawał metafizycznym realistą, tj. uznawał istnienie świata niezależnego w swym istnieniu od podmiotu poznającego, ale podawał w wątpliwość, czy akurat język jest skutecznym narzędziem ujmowania prawdy o tej rzeczywistości. Uzasadniał swój punkt widzenia obserwacją, że język jest dziełem ludzkim, zaś ludzie porządkują swój świat zgodnie z interesem własnej wspólnoty, który nie musi mieć wiele wspólnego z dążeniem do prawdy (Revolledo Novoa 2014, s. 46).

Obok reifikacji pojęć drugim głównym przejawem fetyszymu słownego było w oczach Mauthnera uleganie iluzji, że forma gramatyczna odzwierciedla strukturę świata. Gramatyka więc mówi o naszych celach, interesach, zainteresowaniach, sposobach przeżywania świata i konstruowania jego obrazu niż o samym świecie. Dla ilustracji tej tezy Mauthner wyróżniał trzy podstawowe kategorie (mające swe odpowiedniki w trzech podstawowych kategoriach gramatycznych), przez które filtrujemy otaczający nas świat: kategorie przymiotnika, rzeczownika i czasownika.

W opinii Mauthnera, najbardziej pierwotnym przeżyciem świata jest przymiotnikowe, skoncentrowane na własnościach, podkreślające wagę własnego doświadczenia: „Spośród części mowy o funkcji reprezentującej przymiotnik

jest najstarszy, jeśli chodzi o historię ludzkiego umysłu, aczkolwiek najmłodszy, jeśli chodzi o historię gramatyki” (Mauthner 1902, s. 94). Omawiany autor miał najcieplejszy stosunek do przymiotnikowego obrazu świata. Uważał, że jeśli istnieje *residuum* prawdy, to znajduje się ono właśnie w świecie subiektywnych doświadczeń i nastrojów. Niestety, wymogi życia we wspólnocie wymuszają opuszczenie mowy przymiotnikowej na rzecz substancjalnego czy też rzeczownikowego przeżywania świata. To właśnie mowa substancjalna podtrzymuje mit świata „rzeczywistego”, „realnego”, czy wręcz „mistycznego”, i odpowiada za ciągłą popularność metafizyki w ludzkiej kulturze (Mauthner 1925, s. 26). Pewnym wariantem substancjalnego przeżycia świata jest w teorii Mauthnera przeżycie procesualne czy też czasownikowe. Wyrażeniem tego przeżycia w języku jest nic innego jak nauka, ponieważ mowa ta zakłada istnienie niezależnych od człowieka zdarzeń, które są przedmiotem zainteresowania badań naukowych (Mauthner 1901, s. 300–302).

Teoria znaczenia językowego wynika u Mauthnera z jego odrzucenia schematu „nazwa – desygnat” oraz z wyróżnienia przymiotnikowej formy przeżywania świata. Według niego, słowa służą zapisywaniu skojarzeń zarówno na poziomie wspólnotowym, jak i indywidualnym. Najwyraźniejszym tego przykładem była dla Mauthnera religia, która w jego opinii jest niczym innym jak przekazaniem ludziom współczesnym światopoglądu zastygłego w poprzednich pokoleniach. Na tym zresztą polegał główny zarzut myśliciela pod adresem religii. Jako nihilista semantyczny, Mauthner nie krytykował religii za fałszywość, lecz za to, że jej światopogląd nie przystaje do współczesności. Utrzymywanie wierzeń religijnych porównywał w związku z tym do chodzenia w starej, przepoconej koszuli (Mauthner 1901, s. 173).

Kiedy dany użytkownik języka przeżywa dane doświadczenie, wprawia go ono w specyficzny nastrój, który wyraża za pomocą określonej kombinacji słów (jeśli przy okazji jest on twórczym myślicielem lub poetą, to wybierze zestaw słów, który inni użytkownicy z jego wspólnoty językowej wykorzystują zwykle do wyrażenia innego przeżycia – w ten sposób, zdaniem Mauthnera, rozwija się język). Słowa zatem w pierwszym rzędzie oznaczają nastroje, a dopiero wtórnie wrażenia czy przedmioty. Podejście to radykalizuje ujęcie asocjacyjnej teorii znaczenia, zgodnie z którą znaczeniem pojęć są wewnętrzne przedstawienia kojarzone z poszczególnymi terminami. W *Beiträge* odnajdziemy krytykę stanowiska Franza Brentana, jednego z przedstawicieli asocjacyjnej teorii znaczenia – zgodnie z tezami Mauthnera, pojęcie nie jest równoznaczne z wewnętrznym przedstawieniem, lecz raczej z „pięknym pozorem przedstawienia” (Mauthner 1901, s. 124). Przypomnijmy, iż Brentano (1977, s. 329) uważał, że źródłem znaczenia słów są akty intencjonalne. Między innymi z tego powodu Mauthner sądził, że „słowa nie służą do przekazywania wiedzy, lecz są narzędziem poezji” (Mauthner 1901, s. 151). Radykalizacja asocjacyjnej teorii znaczenia polega tu więc na akceptacji podstawowej tezy tej

teorii, że język nie wyprowadza nas do świata zewnętrznego (Mauthner 1901, s. 537) – słowa nie odnoszą się do obiektywnej rzeczywistości – przy jednoczesnym podkreślanii, że w ogóle do niczego się nie odnoszą (Brentano uważał, że pojęcia odnoszą się do przedmiotów świata wewnętrznego), lecz jedynie wyrażają nastroje i emocje.

Mauthner zgodziłby się zatem z przesłanką argumentu Wittgensteina przeciw językowi prywatnemu, ale dochodził do skrajnie odmiennych konkluzji. Wittgenstein (2000b, s. 144) wychodził od hipotezy, że gdyby każdy posiadał pudełko z czymś, co nazywałyby „żukiem”, ale nikt nigdy nie mógłby zajrzeć do cudzego pudełka, to można byłoby przypuszczać, że w pudełkach znajdują się przeróżne przedmioty, a niektóre są nawet puste. O ile Wittgenstein wnioskował z powyższej przesłanki, że znaczenie terminu nie może być determinowane przez jego desygnat, o tyle Mauthner odrzucał samo pojęcie znaczenia, uznając je za jeden z najbardziej szkodliwych fetyszy słownych filozofii. Akceptował zatem skrajny relatywizm czy wręcz nihilizm semantyczny.

Konsekwencje takiego spojrzenia na język są druzgocące dla wszelkiej semantyki, której ambicją byłoby ustalenie obiektywnych norm poprawnego stosowania pojęć, a także dla projektów uniwersalnej gramatyki i logiki, które jako cel stawiają sobie odkrycie formy wypowiedzi sensownej. W oczach Mauthnera, podstawowym problemem takich projektów jest założenie jakiegoś powszechnego czy też ogólnego języka, kryjącego się pod powierzchnią języka codziennego. Tymczasem już język naturalny jest pewnego rodzaju abstrakcją, skutkiem uogólnienia ogromnej liczby podobieństw zachowania występujących między poszczególnymi użytkownikami danego języka. „Myślenie poza mówieniem czy też logika poza nauką języka, *logos* poza słowami są tak samo realne, co siła życiowa poza życiem czy psowatość poza psami” (Mauthner 1901, s. 176–177). Co więcej, Mauthner w swoim semantycznym nihilizmie doszukiwał się abstrakcji nawet w mówieniu o języku danego użytkownika, ponieważ każdy człowiek zmienia się wraz z upływem lat, a zatem zmienia się zarówno jego język, jak i znaczenia, jakie łączy z poszczególnymi terminami. Zgodnie ze stanowiskiem radykalnego empiryzmu język istnieje w zasadzie wyłącznie w danym, konkretnym akcie językowym, a jego realność nie mierzy się prawdziwością (tj. zgodnością z rzeczywistością), sensownością (tj. zgodnością z regułami logicznymi) czy poprawnością (tj. zgodnością z regułami gramatycznymi) danej wypowiedzi, lecz jedynie siłą jego wpływu czy też zdolnością do manipulowania zachowaniem innych użytkowników języka (Revolledo Novoa 2014, s. 51–52).

Mauthner nie był jedynym krytykiem języka potocznego w swoich czasach, ale jako jeden z nielicznych odrzucał jednocześnie możliwość zaprojektowania języka idealnego. Jak to ujął Gershon Weiler (1970, s. 296), Mauthner nie wierzył w reformę języka, ponieważ sądził, iż zwodzenie jest istotą języka. Wspominałem już, że z punktu widzenia Mauthnera język wyraża partykular-

ne, a przede wszystkim grupowe interesy, a tych nie da się po prostu usunąć lub wyeliminować (Mauthner 1906, s. 81–82). W *Die Sprache* autor ten argumentował, że pojęcie języka idealnego jest wewnętrznie sprzeczne, ponieważ taki język musi mieć cechy wspólne z innymi językami, aby móc w ogóle nosić miano języka, a ponieważ istotą języka jest jego zwodniczość i metaforyczność, to cechy te charakteryzowałyby również język idealny, który rzekomo znajduje się pod powierzchnią języka potocznego (Mauthner 1906, s. 31–32). Krytyka języka u Mauthnera nie zmierza więc do jego naprawy, lecz jej istotą jest ujawnienie jego niereformowalności.

Komentatorzy zastanawiali się nad przyczynami skrajności w poglądach Mauthnera na język. Katherine Arens uważa, że przewodnim motywem twórczości Mauthnera była ochrona autonomii jednostki przed uniformizującym wpływem zbiorowości. Według jej interpretacji, osiągnięcie wolności zależy od zdolności danej osoby do unikania oraz łamania społecznych norm i przesądów. Dotyczy to również języka. Badaczka dodaje, że dziś trudniej nam zrozumieć niechęć Mauthnera do norm językowych, gdyż nie doświadczamy już ciężaru paradygmatu nauk humanistycznych obowiązującego w XIX wieku w Niemczech, który nakazywał w punkcie wyjścia badań nad strukturami świata przyjęcie perspektywy nie jednostki, lecz społeczeństwa (Arens 1995, s. 105–106). Z kolei Álvaro Revollo Novoa (2014, s. 44) kładzie nacisk na antyścjentyzm Mauthnera. Słusznie zauważa, że w gruncie rzeczy bardziej adekwatną nazwą dla projektu wyłożonego w *Beiträge* byłaby „krytyka nauki”, a nie „krytyka języka”. Głównym celem ataku Mauthnera była przecież teza, zgodna z którą język jest narzędziem zdobywania wiedzy o świecie. Autor ten twierdzenia naukowe postrzegał jako w istocie konwencjonalistyczne i antropomorficzne, natomiast dużo mniej zastrzeżeń zgłaszał do poezji. Wręcz przeciwnie, metaforyczność języka czyniła go w jego oczach dobrym narzędziem autoekspresji, tak typowej dla działalności literackiej i artystycznej. Poezja bardziej chodzi o uczucia niż o referencję i pewnie dlatego w stosunku do języka poetyckiego Mauthner (który sam cieszył się bardziej reputacją pisarza niż filozofa) nie wyrażał swojego sceptycyzmu. Wskazywałoby to, że zamiarem tego filozofa nie była negacja języka jako takiego, lecz tylko jednej jego funkcji – funkcji odnoszenia do świata.

4. Najważniejsze różnice w koncepcji krytyki języka między myślą Fritza Mauthnera a wczesną filozofią Ludwiga Wittgensteina

Na pierwszy rzut oka propozycje z *Traktatu logiczno-filozoficznego* oraz z *Beiträge zu einer Kritik der Sprache* są zbyt od siebie oddalone, by lakoniczne stwierdzenie Wittgensteina, że przeprowadza on krytykę języka nie w sensie Mauthnera, lecz w sensie Russella, pomogło nam wyeliminować niektóre ze współczesnych interpretacji *Traktatu*. Dla przykładu, punkt widzenia młodego Wittgensteina był ahistoryczny. W *Traktacie* świat opisywany jest z perspektywy ja transcendentalnego, które jako znajdujące się poza obrębem faktów nie jest poddane uwarunkowaniom czasowym i kulturowym. Jednak nikt ze współczesnych interpretatorów nie imputuje Wittgensteinowi, że dokonywał analizy języka poprzez śledzenie historii pojęć, a w związku z tym traktatowe zdys-tansowanie się od przedsięwzięcia Mauthnera nie zawęży w tym względzie naszego pola widzenia. Wczesny Wittgenstein nie interesował się też kategoriami gramatycznymi, ani tym bardziej ich wpływem na wojowniczość ludów Europy. Z kolei Mauthner sądził, że dominacja mowy substancjalnej w filozofii jest jednym z czynników tłumaczących częste wojny „o wolność” czy też „w imię Boga” (Machlarz 2006, s. 62). Znowu stwierdzenie, że traktatowa krytyka języka różni się od przeprowadzonej w *Beiträge*, wydaje się niewiele wносить do dyskusji nad poprawnym rozumieniem dzieła młodego Wittgensteina.

Z drugiej strony komentatorzy, którzy zastanawiali się nad relacją *Traktatu* do *Beiträge*, są zgodni, że podstawowa różnica między obiema pracami polega na stanowisku w kwestii istnienia logiki języka (Gakis 2012, s. 89; Nájera 2007, s. 161). Wittgenstein jako krytykę języka rozumiał analizę znaków języka naturalnego i rozłożenie ich na elementy proste (zdania elementarne), które ujawniają logiczną formę myśli (*TLP* 4.002), zaś Mauthner krytykował język jako taki (Le Rider 2012, s. 221–222). Oczywiście kwestią sporną jest generalna ocena analizy logicznej u wczesnego Wittgensteina – czy np. ma ona znaczenie metafizyczne, czy nie – ale niezależnie od tej oceny przyjmuje się, że *Traktat* formułuje pewną teorię języka³.

³ Zwolennicy interpretacji ontologicznej (E. Anscombe, N. Malcolm, P. Hacker, B. Wolniewicz) uważają, że składnia języka opisywanego w *Traktacie* odzwierciedla strukturę rzeczywistości (ponieważ aby język mógł opisywać świat, musi istnieć izomorfia między językiem a światem), zaś reprezentanci interpretacji antyrealistycznej (R. Rhees, P. Winch, B. McGuinness, M. McGinn) sądzą, że wczesny Wittgenstein był zainteresowany wyłącznie funkcjonowaniem języka, zatem nie wysuwał żadnych tez o relacji między językiem a światem (por. Dehnel 2014, s. 71–74, 129–131).

4.1. Zdecydowana interpretacja *Traktatu logiczno-filozoficznego*

Mimo wszystko wtrącenie o Mauthnerze w *TLP* 4.0031 nie jest beztreściowe, a przynajmniej jest treściwe na tyle, że pozwala nam osądzić niektóre ze współczesnych interpretacji *Traktatu* jako niezgodne z intencjami autora. W niniejszym artykule omówię dwie takie propozycje: zdecydowaną oraz materialistyczną interpretację *Traktatu logiczno-filozoficznego*.

Według interpretacji zdecydowanej, która w ostatnich latach zyskuje coraz więcej zwolenników (C. Diamond, J. Conant, A. Crary, M. Ostrow), tradycyjne odczytania *Traktatu*, które, jak wspomniałem wyżej, uznają, że dzieło to zawiera pewną teorię języka, lekceważą fakt, że pod koniec książki wszystkie zawarte w niej tezy zostały przez ich autora uznane za nonsens: „Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne” (*TLP* 6.54). Reprezentanci tejże interpretacji zwracają także uwagę na *Przedmowę* do dzieła, w której Wittgenstein pisał: „Książka zmierza więc do wytyczenia granic myśleniu [...]. Chcąc wytyczać granice myśleniu, trzeba by móc pomyśleć obie strony granicy (więc i to, co się pomyśleć nie da)” (Wittgenstein 2000b, s. 3). Z powyższego zdania wynika, iż autor miał zamiar przeprowadzić projekt delimitacyjny wyrażeń sensownych, ale niejako z góry zakładał jego bezcelowość, ponieważ jego powodzenie zależało od możliwości spojrzenia transcendentnego względem tego, co wewnątrz i na zewnątrz granicy, a sam Wittgenstein przyznawał, że takiego punktu widzenia nie można sobie nawet pomyśleć. W opinii zwolenników interpretacji zdecydowanej teza 6.54 wraz z *Przedmową* tworzą ramę *Traktatu*, z perspektywy której należy oceniać pozostałe twierdzenia zawarte w tej książce.

James Conant (2009, s. 214) zauważa, że wybuchowy charakter *TLP* 6.54 był rozbrajany przez różne koncepcje nonsensu, w których starano się odróżnić niedorzeczność istotną czy też rozjaśniającą od niedorzeczności zwykłej, czyli bełkotu. „Zdecydowanie” czytelnika przy lekturze *Traktatu* winno polegać na oparciu się wobec pokusy rozmiękczenia wydźwięku dzieła i uznaniu, że nonsens nie jest niczym więcej jak nonsensem, a zatem każda traktatowa teza jest niedorzeczna i nie tylko, że nie przekazuje żadnej treści (na to zwolennicy hipotezy nonsensu istotnego mogą przystać, uznają bowiem, że wypowiedź nonsensowna nie jest funkcją prawdziwościową zdania elementarnego), ale także niczego nie rozjaśnia i niczego nie uwidacznia (Ostrow 2002, s. 5). Innymi słowy, bezcelowe jest powoływanie się na rozróżnienie między mówieniem a pokazywaniem (*TLP* 4.1212), wedle którego to, co chce się (nieudanie) zakomunikować poprzez istotny nonsens, jak np. „1 jest liczbą” (*TLP* 4.1272), można uwidocznic, choćby przez poprawny symbolizm. Taki osąd płynie z uświadomienia sobie, że owo rozróżnienie – rzekomo najważniejsze osiągnięcie *Traktatu* – jest także przezeń osądzone jako niedorzeczność, którą ostatecznie należy odrzucić.

Według omawianego sposobu czytania młodego Wittgensteina, pozornie formułował on wiele doktryn, jak np. „obrazkowa teoria znaczenia”, mówiąca, że zdanie jest obrazem stanu rzeczy (*TLP* 2.1–2.225), lub argumentów, jak tzw. argument na rzecz istnienia substancji, który mówi, że warunkiem odwzorowywania stanów rzeczy w języku jest istnienie przedmiotów prostych (*TLP* 2.02–2.0212). Tymczasem, zgodnie z opinią Conanta (2009, s. 236), *Traktat* nie głosi żadnej doktryny, a jedyne rozjaśnienie, jakie przekazuje, dotyczy samego czytelnika: „tego, że jest podatny na takie złudzenia myśli”. Podobnie Cora Diamond twierdzi, że wszystkie tezy znajdujące się wewnątrz ramy wyznaczanej przez *TLP* 6.54 i *Przedmowę* są w gruncie rzeczy próbą zrozumienia osoby, która trwa w złudzeniu, że możliwe są sensowne badania filozoficzne nad językiem. Wittgenstein wedle tego odczytania starałby się iść za myślą takiej osoby, by ostatecznie odrzucić jej punkt widzenia jako niedorzeczny (Diamond 2009a, s. 193). Wedle tej myśli, np. obrazkowa teoria znaczenia służyłaby za pewnego rodzaju przynętę, mającą na celu rozbicie iluzji filozoficznych, jak złudzenie istnienia zewnętrznego punktu widzenia, z którego można by ujmować świat i relację języka do świata (Dehnel 2014, s. 15–16).

Zwróćmy uwagę, że gdyby domysły Diamond i Conanta były słuszne, to spojrzenie młodego Wittgensteina na analizę językową różniłoby się nieznacznie od poglądów Fritza Mauthnera. Obie filozofie dostrzegałyby wówczas, że język stwarza tylko pozory logiczności, a zadanie krytyki języka upatrywałyby w związku z tym w rozwiewaniu tej iluzji i w ukazywaniu niedorzeczności wypowiedzi na ulubione tematy filozofów, takie jak kwestia istnienia przedmiotów, znaczenia pojęć, sensowności, prawdziwości i fałszywości zdań itd. Cora Diamond doszukuje się w *Traktacie* krytyki referencyjnej teorii znaczenia, co, jak pamiętamy, stanowi najbardziej charakterystyczny rys filozofii języka u Mauthnera. Swoisty prototyp argumentu przeciw językowi prywatnemu miałyby w swych założeniach wychodzić od odrzucenia teorii deskrypcji Russella, zgodnie z którą o treści umysłów innych osób możemy wypowiadać się, stosując w opisie kwantyfikację. Według Diamond (2009b, s. 319), „*Traktat* przypuszcza atak na ten obraz, atakując pojęcie kwantyfikacji, od którego zależy, jak również leżąca u jego podstaw koncepcję logiki”. Myśl, że mogę za pomocą kwantyfikatorów dojść do świata poza moim doświadczeniem, jest niespójna – właśnie tak zwolennicy zdecydowanej interpretacji *Traktatu* wyjaśniają jego zagadkową afirmację solipsyzmu (*TLP* 5.62). Słuszność takiej lektury zakłada jednak uprzednią zgodę wczesnego Wittgensteina z Mauthnerem co do tego, że jeśli język służy ekspresji doświadczeń pierwszoosobowych, to niemożliwym staje się uchwytowanie za jego pomocą rzeczywistości od nas niezależnej.

To dlatego uwaga Wittgensteina dystansująca się od krytyki języka w sensie Mauthnera jest tak istotna. Pozwala nam dostrzec ważny argument przeciw zdecydowanej interpretacji *Traktatu*. Oczywiście, nie jest to argument jedyny. Polemiki z hipotezami Diamond i Conanta podjęli się liczni komentatorzy

filozofii Wittgensteina, wysuwając przeciw nim różnorakie kontrargumenty⁴. Nie ma tu miejsca na przytaczanie ich wszystkich, wystarczy tylko wskazać, że wśród nich nie wymieniano dotąd argumentu z tezy 4.0031. Niniejszy tekst ma na celu uzupełnienie dotychczasowej debaty nad zdecydowaną interpretacją *Traktatu* o to ważne, w mojej ocenie, świadectwo tekstowe.

Zwolennicy zdecydowanej interpretacji mogliby bronić swojego podejścia przed moim kontrargumentem, twierdząc, że *TLP* 4.0031 znajduje się wewnątrz ramy *Traktatu*, a zatem należy ją traktować jako element chwilowego utożsamiania się Wittgensteina z filozofami takimi jak Frege czy Russell, którzy dążyli do odkrycia uniwersalnej logiki języka. Nie wyrażałaby ona poglądu samego Wittgensteina, ale stanowiłaby etap na drodze do ostatecznego odrzucenia traktatowej drabiny. Nie sposób zgodzić się jednak z takim ewentualnym sposobem obrony interpretacji zdecydowanej. Zauważmy, że opiera się ona na hipotezie istnienia pewnej ramy *Traktatu*, czyli tych jego tez, które dostarczają nam klucza do rozumienia wszystkich jego pozostałych twierdzeń. Nawet jeśli zwolennicy interpretacji zdecydowanej mają w tym aspekcie rację, to należałoby zastanowić się, jakie kryterium winna spełnić dana teza, by przynależeć do owej ramy. Wybór *Przedmowy* i tezy 6.54 sugeruje, że chodzi tu o te twierdzenia Wittgensteina, które odnoszą się do *Traktatu* jako całości. Jeśli tak, to należy zwrócić uwagę, że wtrącenie o Mauthnerze z tezy 4.0031 spełnia to kryterium – jest swoistą metatezą, ujawniającą stosunek autora do swojego dzieła. Jeśli mimo to propozycja włączenia *TLP* 4.0031 do ramy *Traktatu* byłaby odrzucana, można byłoby zacząć podejrzewać arbitralność wyboru tez ramowych przez zwolenników zdecydowanej interpretacji. Za tym podejrzeniem kryłby się w istocie zarzut, że ich pierwszorzędnym zamiarem nie jest odkrycie intencji autora *Traktatu*, lecz lektura tej pracy przez pryzmat własnych przekonań.

4.2. Materialistyczna interpretacja *Traktatu logiczno-filozoficznego*

Poglądy Mauthnera na język zostały ukształtowane przez naturalizm tak wpływowych myślicieli 2. połowy XIX wieku, jak Karol Darwin czy Ernst Mach. W tak uformowanym światopoglądzie nie ma miejsca na przyczynowość inną niż przyczynowość sił przyrody, a człowiek jest w nim ujmowany jako organizm, którego wszystkie właściwości i dyspozycje podporządkowane są adaptacji do środowiska. To dlatego Mauthner (1901, s. 15) uważał, że nie ma większej różnicy między mówieniem a np. oddychaniem i chodzeniem – we wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z funkcją organizmu, którego celem jest orientacja w świecie. Pojęcia przestrzeni logicznej czy wynikania

⁴ Racje przeciw zdecydowanej interpretacji *Traktatu* zostały zebrane w kilku pracach (m.in. Hacker 2009; Proops 2001; McGuinness 2012).

logicznego, tak typowe dla *Traktatu*, są dla Mauthnera w najlepszym razie abstrakcją. Podobnie zresztą jak mowa o ludzkim rozumie, który ma ujmować związki logiczne pomiędzy zdaniem. Myśliciel ten najchętniej obyłby się bez pojęcia umysłu w teorii objaśniającej tworzenie się obrazu świata: „uważam za prawdopodobne, że wrażenia odbierane przez narządy zmysłów łączą się gdzieś w mózgu i że regularność tych wrażeń i możliwość naszych na nie reakcji dają początek losowemu obrazowi świata, w którym poruszamy się z określoną pewnością” (Mauthner 1901, s. 188–189).

W literaturze poświęconej *Traktatowi* odnajdziemy autorów, którzy podobne poglądy przypisują wczesnemu Wittgensteinowi. Należą do nich Peter Hanks, Dale Jacques, Eric Dayton i Klaus Puhl. Argumentu za materializmem metafizycznym autorzy ci doszukują się w tezach 5.54–5.5422, które tradycyjnie rozumiane są jako Wittgensteina polemika z Russella teorią sądu. Kluczową tezę tegoż fragmentu jest stwierdzenie, że zwrot „*A* sądzi, że *p*” ma formę: „*p* mówi *p*” (*TLP* 5.542). Jak je rozumieć? Zwolennicy omawianej tutaj interpretacji zwracają uwagę, że gdy Russell zastanawiał się nad różnicą między sądem a przypadkowym zbiorem nazw, dochodził do wniosku, że ten pierwszy charakteryzuje się jednością przedmiotów należących do różnych rodzajów (Puhl 1999, s. 25). W ten sposób mistrz młodego Wittgensteina wprowadzał do teorii sądu podmiot poznający, gdyż to on odpowiadał za akt jednoczenia i uzupełniał w ten sposób niepełny symbol zdania (*proposition*) (Russell 1984, s. 109). W przeciwieństwie do Russella, Wittgenstein dysponował dużo prostszym określeniem zdania jako „myśli wyrażonej w sposób zmysłowo postrzegalny” (*TLP* 3.1).

Zwolennicy interpretacji materialistycznej twierdzą, że sensem polemiki z Russella teorią sądu jest typowo naturalistyczna eliminacja filozoficznych abstrakcji typu ja czy podmiot; że w związku z tym musiało Wittgensteinowi we fragmencie *TLP* 5.54–5.5422 chodzić o coś więcej niż tylko wprost wypowiedziany zarzut, że teoria Russella nie blokuje (a powinna to czynić) możliwości pomyślenia nonsensu (a zatem pomyślenia czegoś, czego się nie da pomyśleć) (por. *TLP* 5.5422). Interpretacja materialistyczna dostrzega w filozofii Russella pozostałości dualizmu ducha i materii, zgodnie z którym to aktywność podmiotu (ducha) nadaje sądom (materii języka) cechy prawdziwości i fałszywości. Bez sądzącego podmiotu zdanie pozostaje symbolem niepełnym. Zgodnie z tą lekturą, obrazkowa teoria Wittgensteina zmierza do wykazania, że już sam fakt bycia obrazem czyni zdanie prawdziwym bądź fałszywym. Obraz jest czymś niezależnym w istnieniu od podmiotu. Potwierdza to teza 3.1431, wedle której przestrzenne ułożenie mebli w pokoju może być obrazem zdania, tj. może wyrażać jego sens. Jeśli tak, to dla reprezentantów materialistycznej interpretacji *Traktatu* staje się zrozumiałym, dlaczego zwrot „*A* sądzi, że *p*” ma formę „*p* mówi *p*”. Jest tak dlatego, że sąd nie jest, jak chciał Russell, raportem z relacji między filozoficznym mitem, jakim jest

podmiot poznający, a zdaniem, lecz byłby relacją między dwoma faktami, a dokładnie rzecz ujmując, między stanem rzeczy w świecie a zdarzeniem w mózgu. Tak przynajmniej odczytuje ten fragment *Traktatu* Eric Dayton (1976, s. 282)⁵. Według niego, w akcie sądenia nie tylko nie potrzebujemy postulować istnienia ja, ale także okazuje się, że niekonieczny w tym akcie jest językowy pośrednik. Zgodnie z materialistyczną lekturą *Traktatu*, Wittgenstein chciał w nim przekazać, iż kiedy ktoś twierdzi: „*A* wierzy, że *p*”, to w gruncie rzeczy chodzi mu o to, że komórki nerwowe w mózgu *A* są obrazem stanu rzeczy wyrażanego przez *p*, ale *p* nie musi być wypowiedziane w jakimkolwiek języku.

Gdybyśmy zamienili w poprzednim zdaniu termin „obraz” na termin „skojarzenie” i stwierdzili, że z wyrażeniem *p* kojarzymy pewne stany mózgowy, to odtworzylibyśmy w ten sposób poglądy Mauthnera. Choć jedną z intencji tego myśliciela była ochrona jednostki przed naciskiem norm wytwarzanych przez społeczeństwa, to filozoficzne pojęcie *ego* nie było w jego opinii przydatnym narzędziem do osiągnięcia tego celu. Wręcz przeciwnie, w artykule podsumowującym swoje stanowisko filozoficzne (wydanym co prawda już po *Traktacie*, ale prezentującym poglądy, które Mauthner przedstawiał jeszcze przed jego wydaniem), Mauthner (1922, s. 136) wskazywał na *ego* jako na jeden z najsilniejszych fetyszy słownych filozofii. Mitologią w jego mniemaniu było też postulowanie istnienia danych zmysłowych czy też wrażeń jako przyczyn naszych stanów mentalnych, ponieważ według niego między światem zewnętrznym a stanami w mózgu nie ma żadnych pośredników. Dokładnie tak samo widzą tę kwestię reprezentanci materialistycznej interpretacji *Traktatu*. Interpretacja ta (prawdopodobnie) nieświadomie przypisuje punkt widzenia Mauthnera wczesnemu Wittgensteinowi. Nie zgadza się to jednak z deklaracją autora *Traktatu*, że jego krytyka języka nie powinna być kojarzona z koncepcją spotykaną w pracach Mauthnera.

Podobnie jak w przypadku poprzedniej podsekcji, można zaznaczyć, że interpretacja materialistyczna wikała się w szereg jeszcze innych problemów, które są skrętnie wynotowywane przez jej krytyków, a zwrócenie uwagi na tezę 4.0031 ma na celu dodanie do dotychczasowej debaty kontrargumentu, który dotąd był niezauważany. Nie twierdzę, że jest on najważniejszy i decydujący, ale uważam, że ma on swoją wartość, a wynika to z faktu, że jest zawarty w samym *Traktacie* jako pochodząca od autora wskazówka, jak należy czytać jego pracę. Jeśli krytyka języka, jaką zamierzał przeprowadzić młody Wittgenstein, miała się różnić od postulowanej przez Mauthnera, to należy wątpić, by efekty Wittgensteinowskiej krytyki miały być identyczne z owocami krytyki dokonanej przez Mauthnera. Materialistyczna interpretacja *Traktatu* zapomina o tym ważnym wniosku.

⁵ Puhl (1999) i Jacquette (1992/1993) wołają co prawda zamiast o zdarzeniu w mózgu mówić o języku myśli, ale naturalistyczna intencja ich interpretacji jest jednoznaczna.

5. Podsumowanie

Teza 4.0031 należy do rzadziej komentowanych fragmentów *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Wpływ na ten fakt z pewnością ma popadnięcie w niepamięć twórczości filozoficznej Fritza Mauthnera, którego teza ta wspomina. Okazuje się jednak, że próba wydobycia tego autora z zapomnienia może zaowocować ważnymi wnioskami dotyczącymi interpretacji myśli wczesnego Wittgensteina. W tej pracy zaprezentowałem owe wnioski. Owszem, są one głównie negatywne – eliminują z przestrzeni poprawnych odczytań *Traktatu* interpretację zdecydowaną i materialistyczną – ale biorąc pod uwagę gąszcz różnego rodzaju odczytań tego dzieła (lektura ontologiczna, logiczna, antyrealistyczna, transcendentalna, zdecydowana, materialistyczna, fenomenologiczna, solipsystyczna, pozytywistyczna, a nawet psychiatryczna – por. Sass 2017), w jakim ugrzęzły badania nad wczesną filozofią Wittgensteina, oczyszczenie pola badawczego jest w mojej ocenie czymś ze wszech miar pożądanym, tym bardziej że dotyczy interpretacji często spotykanych we współczesnych dyskusjach. Po drugie, ponieważ jedna z nich (mam tu na myśli interpretację zdecydowaną) odczytuje młodego Wittgensteina jako antyfilozofa, to korzysta ze specyficznej immunologii epistemologicznej typowej dla myśli sceptycznej i jako taka nie jest łatwa do obalenia. Kontrargument wzięty z tekstu *Traktatu* jest w tym kontekście szczególnie cenny. Jeśli bowiem chcemy rozumieć to dzieło, to powinniśmy – na tyle, na ile jest to możliwe – zacząć od zbadania intencji, jakie towarzyszyły autorowi podczas jego pisania. Teza 4.0031 jest jedną z tez, które dają nam wgląd w owe zamiary. Mam nadzieję, że niniejszy artykuł wykazał, że podejście badawcze opierające się na uwzględnieniu intelektualnego kontekstu tworzenia *Traktatu* pozwoli na formułowanie w przyszłości pewniejszych jego ocen i interpretacji.

Bibliografia

- Arens K. (1995), *Mach und Mauthner: Der Fall eines Paradigmenwechsels*, w: E. Leinfellner, H. Schleichert (red.), *Fritz Mauthner: Das Werk eines Kritischen Denkers*, Wien: Böhlau, s. 95–109.
- Berlage A. (1994), *Empfindung, Ich und Sprache um 1900: Ernst Mach, Hermann Bahr und Fritz Mauthner im Zusammenhang*, Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Brentano F. (1977), *Die Abkehr vom Nichtrealen*, Hamburg: Meiner.
- Conant J. (2009), *Rozjaśnienie i nonsens u Fregego i wczesnego Wittgensteina*, przeł. T. Zarebski, w: A. Crary, R. Read (red.), *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 211–256.
- Dayton E. (1976), *Tractatus 5.54–5.5422*, „Canadian Journal of Philosophy” 6, s. 275–283.

- Dehnel P. (2014), *Ludwig Wittgenstein: teoria a terapia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Diamond C. (2009a), *Etyka, wyobrażenia i metoda „Traktatu” Wittgensteina*, przeł. P. Mroczkiewicz, w: A. Crary, R. Read (red.), *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 181–209.
- Diamond C. (2009b), *Czy Bismarck ma żuka w pudełku? Argument języka prywatnego w „Tractatus logico-philosophicus”*, przeł. M. Gusin, w: A. Crary, R. Read (red.), *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 307–341.
- Gakis D. (2012), *Contextual Metaphilosophy: The Case of Wittgenstein*, Amsterdam: ILLC.
- Hacker P. (2009), *Czy próbował to zagwizdać?*, przeł. P. Dehnel, w: A. Crary, R. Read (red.), *Wittgenstein – nowe spojrzenie*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, s. 409–447.
- Jacquette D. (1992/1993), *Wittgenstein’s Critique of Propositional Attitudes and Russell’s Theory of Judgement*, „Brentano Studien” 4, s. 193–220.
- Le Rider J. (2012), *Fritz Mauthner: scepticisme linguistique et modernité*, Paris: Bartillat.
- Machlarz A. (2006), *Fritza Mauthnera krytyka języka i jej konsekwencje dla metodologii nauk o kulturze*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 15, s. 49–66.
- Mauthner F. (1901), *Beiträge zu einer Kritik der Sprache*, t. 1: *Sprache und Psychologie*, Stuttgart: J.G. Cotta’sche.
- Mauthner F. (1902), *Beiträge zu einer Kritik der Sprache*, t. 3: *Zur Grammatik und Logik*, Stuttgart: J.G. Cotta’sche.
- Mauthner F. (1906), *Die Sprache*, Frankfurt am Main: Rütten u. Loening.
- Mauthner F. (1922), *Fritz Mauthner*, w: R. Schmidt (red.), *Die Philosophie der Gegenwart in Selbstdarstellungen*, vol. 3, Leipzig: Meiner, s. 120–144.
- Mauthner F. (1925), *Die Drei Bilder der Welt – ein sprachkritischer Versuch*, Erlangen: Verlag der Philosophischen Akademie.
- McGuinness B. (2012), *Two Cheers for the ‘New’ Wittgenstein?*, w: J. Zalabardo (red.), *Wittgenstein’s Early Philosophy*, Oxford: Oxford University Press, s. 260–272.
- Nájera E. (2007), *Wittgenstein versus Mauthner: Two Critiques of Language, Two Mysticisms*, w: H. Hrachovec, A. Pichler, J. Wang (red.), *Papers of the 30th International Wittgenstein Symposium 5–11 August 2007*, Kirchberg am Wechsel: ALWS, s. 160–162.
- Ostrow M. (2002), *Wittgenstein’s „Tractatus”. A Dialectical Interpretation*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Proops I. (2001), *The New Wittgenstein. A Critique*, „European Journal of Philosophy” 9, s. 375–404.
- Puhl K. (1999), *Subjekt und Körper. Untersuchungen zur Subjektkritik bei Wittgenstein und zur Theorie der Subjektivität*, Paderborn: Mentis.
- Revolledo Novoa Á. (2014), *El „Tractatus” y la crítica lingüística de Fritz Mauthner*, „Analítica” 8, s. 41–60.
- Russell B. (1984), *Theory of Knowledge*, w: tenże, *The Collected Papers*, vol. 7, London: George Allen & Unwin.

- Sass L. (2017), *Głębokie niepokoje. Uwagi o Wittgensteinie jako antyfilozofie*, przeł. K. Rychter, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 26, s. 7–70.
- Seron D. (2021), *Brentano and Mauthner on Grammatical Illusions*, w: A. Dewalque, C. Gauvry, S. Richard (red.), *Philosophy of Language in the Brentano School: Reassessing the Brentanian Legacy*, London: Palgrave Macmillan, s. 77–94.
- Weiler G. (1970), *Mauthner's Critique of Language*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Wittgenstein L. (2000a), *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wittgenstein L. (2000b), *Tractatus logico-philosophicus* [cyt. jako *TLP*], przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

M a r e k D o b r z e n i e c k i

Ludwig Wittgenstein and Fritz Mauthner: The significance of thesis 4.0031 for the interpretation of *Tractatus Logico-Philosophicus*

Keywords: *critique of language, logic of language, the materialistic interpretation of the TLP, F. Mauthner, the resolute interpretation of the TLP, L. Wittgenstein, word fetishism*

In *Tractatus Logico-Philosophicus* Wittgenstein referred to a relatively small number of philosophers, and Fritz Mauthner was one of them, although his work is nowadays largely forgotten. In thesis 4.0031 Wittgenstein claimed that his critique of language was quite different from Mauthner's project. What could it mean then for contemporary discussions on the *Tractatus*? In this paper it is argued that for Wittgenstein it amounted to rejection of both the resolute and the materialistic interpretation of the *Tractatus*. On the one hand, Mauthner thought that language could not be exhaustively analyzed by semantics and logic. On the other hand, he believed that one of the greatest illusions of philosophers who investigated language was the conviction that one of the most fundamental features of language is its referential function. These are the claims that the proponents of the radical interpretation read into the *Tractatus*. But thesis 4.0031 shows that they are wrong. Moreover, in his critique of the referential function of language Mauthner associated states of affairs directly with brain states of a given agent. As for the representatives of the materialistic interpretation of the *Tractatus*, they attribute to theses 5.54–5.5422 a similar view on the relation between man and the world. Hence, thesis 4.0031 falsifies their reading, as well.